

Sygn. akt I ACa 957/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Mirosława Gołuńska
Sędziowie:	SA Dariusz Rystał SA Marta Sawicka (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa Syndyka masy upadłości (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej w S.

przeciwko M. S.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 14 sierpnia 2014 r., sygn. akt VIII GC 206/12

oddala apelację.

Dariusz Rystał Mirosława Gołuńska Marta Sawicka

Sygn. akt I ACa 957/14

UZASADNIENIE

Pozwem z 19 czerwca 2012 roku powód Syndyk masy upadłości (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej w S. wniósł o zasądzenie od pozwanego M. S. kwoty 150.995,32 złotych z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu oraz kosztami postępowania.

Jako podstawę prawną żądania zwrotu zaliczki w wysokości 79.088,45 złotych, która to kwota stanowi równowartość kwoty 18.424,80 euro powód podał art. 471 k.c. Natomiast kwota 68.796,75 złotych, stanowiąca równowartość utraconego zarobku spółki (...), jaki uzyskałaby ona gdyby pozwany wydał będącą przedmiotem umowy kiszonkę stanowi odszkodowanie z tytułu utraconych korzyści.

Na rozprawie w dniu 24 stycznia 2013 roku pełnomocnik powoda odnosząc się do podstawy prawnej żądania obejmującego roszczenie o zwrot zaliczki dodatkowo wskazał, że zwrot zaliczki mógłby nastąpić „gdyby pozwany od umowy odstąpił” oraz wyjaśnił, że wówczas zgodnie z art. 395 k.c. strony musiałyby „zwrócić sobie wszystko, co już świadczyły”.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

W piśmie procesowym z dnia 12 czerwca 2014 roku powód:

- 1) cofnął pozew ponad kwotę 130.699,93 zł i zrzekł się roszczenia w cofniętej części,
- 2) wniósł o odstąpienie od obciążania powoda kosztami procesu w cofniętej części.

W dalszej części pisma powód wskazał, że obecnie dochodzi kwoty 130.699,93 złotych, wyjaśnił, że jest to suma dwóch kwot:

- kwoty 18.424,80 euro, przeliczonej na walutę polską i po przeliczeniu wynoszącej 79.088,45 złotych (należność dochodzona tytułem zwrotu zaliczki)

- oraz kwoty 12.946,89 euro, przeliczonej na walutę polską i po przeliczeniu wynoszącej 51.611,48 złotych (należność dochodzona tytułem utraconych korzyści), przy czym kwotę utraconych korzyści powód przeliczył według kursu wskazanego przez biegłego sądowego w jego opinii, a więc – zgodnie z twierdzeniami biegłego - według kursu z dnia 30 września 2010 roku. Cofnięcie pozwu dotyczyło skapitalizowanych odsetek oraz części roszczenia o zapłatę utraconych korzyści. Cofnięcie w zakresie tego ostatniego roszczenia zostało spowodowane tym, że powód na nowo wyliczył kwotę utraconego zysku, uzyskując wynik 12.946,89 euro, a nie 16.027,20 euro, jak to wyliczono w pozwie.

Wyrokiem z 14 sierpnia 2014 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo o zapłatę kwoty 130.699,93 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 19 czerwca 2012 roku (punkt I); umorzył postępowanie w części ponad kwotę 130.699,93 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 19 czerwca 2012 roku (punkt II.) oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3600 złotych tytułem kosztów procesu (punkt III.).

Podstawą rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji były ustalenia faktyczne, z których wynikało, że w dniu 10 czerwca 2010 roku (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w C. zawarła z (...) z siedzibą w K. (Niemcy) umowę zatytułowaną „Umowa na dostawę substratu, substrat z całych roślin zbożowych”. W § 1 umowy ustalono, że powódka dostarczy przetwórcy ustalone ilości suchej masy (SM) w formie kisonki z całych roślin („substrat”). W celu wywiązania się z tej umowy powódka zawarła umowy kontraktacji z rolnikami, między innymi z M. S.. Umowa z M. S., zatytułowana „Kontrakt dotyczący produkcji biogazu ze zboża”, została podpisana w dniu 12 sierpnia 2010 roku. W umowie zapisano, że dotyczy ona produkcji i sprzedaży zboża do produkcji biogazu. Dalej wskazano, że : „chodzi tu o umowę dotyczącą kisonki ze zboża”. Następnie zaznaczono, że przez to rozumie się iż producent - M. S. - w szczególności kieruje i opłaca wszystko dotyczące produkcji zboża aż do momentu zbiorów, minimum 30% TS (wilgotność), a kupujący - (...) gdy zboże jest gotowe do zbioru, odbierze zbiory i będzie kierował i opłacał wszystko dotyczące zbioru plonów na kisonkę, transportu, przygotowywania kisonki, kontroli, konserwacji silosów oraz późniejszego załadunku i transportu do zakładu produkującego biogaz. W dalszej części umowy ustalone zostały bardziej szczegółowe warunki, między innymi ten, że M. S. zobowiązał się wskazać jeden lub kilka powierzchni nadających się do przygotowywania kisonki ze zboża i jej przechowywania. Postanowiono, że powierzchnie muszą znajdować się w miejscu lub w pobliżu silosu kisonki ze zboża i być do bezpłatnej dyspozycji kupującego do momentu całkowitego odbioru przygotowanej kisonki. Następnie kupujący natychmiast zwraca daną powierzchnię po uprzednim jej wyrównaniu i uprzątnięciu, w tym sprzątnięciu pozostałości po kisonce. Producent w momencie podpisania umowy zobowiązuje się do przekazania kopii map GPS z numerami działek do zasiewu zboża na kisonkę. W § 2 umowy wskazano, że kupujący odbiera wszystkie kisonki najpóźniej do dnia 30 kwietnia 2011 roku. W § 3 zapisano z kolei, że ilości rozliczone zostaną na końcu po zważeniu i przejściu przez wagę producenta

biogazu (...). Najpóźniej 8 dni po opróżnieniu każdego silosu kupujący przesłał kopię rozliczenia od producenta biogazu N. dane dotyczące ważenia oraz kopię wszystkich listów przewozowych CMR. Zgodnie z § 4 umowy na sezon 2010/2011 uzgodniono cenę na 20 euro/tona, zaś powierzchnię uzgodniono na 57,24 ha (działka nr (...)). Postanowiono, że płatność nastąpi poprzez dwie wpłaty (1-60%) i końcowe rozliczenie, tj.: zaliczka 60% wartości (zgodnie z 100 % zasiewu), którą uiszcza się po skoszeniu i obmiarach GPS w walucie euro oraz końcowe rozliczenie 40% po wywiezieniu, zważeniu (na podstawie CMR i kwitów z wagi elektronicznej (...)) i sprawdzeniu faktycznej ilości kiszonki. Zgodnie z umową M. S. wydał spółce (...) zboże (żyto) uprawiane na powierzchni 57,24 ha. Kiedy zboże było gotowe do zbioru, spółka (...) dokonała zbioru żyta oraz przygotowała z niego na wskazanej przez M. S. powierzchni silos, w którym miał przebiegać proces kiszenia. Silos został przygotowany w ten sposób, że zboże zostało odpowiednio ułożone i sprasowane, a powstała przyzma została przykryta folią i zabezpieczona przy brzegach przed odkrywaniem poprzez przysypanie piaskiem. Spółka (...) dokonywała zbioru zboża uprawianego przez rolników, z którymi zawarła umowy kontraktacji, w części własnym sprzętem, w części sprzętem wynajętym od spółki (...). Po wykonaniu silosów na polach należących do rolników spółkę (...) wynajęła firmę zewnętrzną, która dokonała pomiaru GPS objętości silosów. O terminie pomiarów rolnicy nie byli zawiadamiani. Spółka (...) zapłaciła spółce (...) część ceny obliczoną zgodnie z umową, tj. 70 % ceny za całość substratu. W dniu 18 sierpnia 2010 roku spółka (...) wpłaciła na rachunek bankowy M. S. kwotę 18.424,80 euro tytułem „zaliczki do umowy”. Spółka (...) do dnia wskazanego w umowie łączącej ją z M. S. – tj. do dnia 30 kwietnia 2011 roku – nie odebrała kiszonki znajdującej się w silosie. Było to spowodowane stanowiskiem spółki (...), która w tym czasie zaprzestała odbierania kiszonki od spółki (...), tłumacząc się awarią urządzeń swojego przedsiębiorstwa. Sytuacja taka dotyczyła nie tylko M. S., ale także innych rolników z regionu, którzy zawarli ze spółką (...) umowy kontraktacji kiszonki na analogicznych warunkach. Kiszonka fermentująca w silosie przygotowanym na polu M. S. – tak jak i kiszonka w silosach innych rolników – nie była przez nikogo pilnowana. Zdarzało się, że folia była rozrywana przez dzikie zwierzęta bądź przez działających bezprawnie ludzi. Odkryty silos stwarzał niebezpieczeństwo dla jakości całego substratu, konieczne było bieżące naprawianie ubytków folii. Im dłużej silos pozostawał na polu, tym większe były ubytki jego masy oraz ryzyko, że kiszonka zostanie utracona bądź straci na jakości. O ubytkach silosa przygotowanego na polu M. S. był on informowany między innymi przez sąsiada P. M., który zamieszkuje w pobliżu pola, na którym przygotowano silos. P. M. zaobserwował między innymi jak silos był niszczone przez osoby jeżdżące quadami. M. S. we własnym zakresie naprawiał zabraną bądź zniszczoną folię. Po dniu 30 kwietnia 2011 roku prezes zarządu spółki M. C. próbował sprzedać zakontraktowaną u rolników kiszonkę przedsiębiorstwu produkującemu pelet w S., próby te jednak nie powiodły się. O działaniach tych informowany był M. B. – przedstawiciel handlowy spółki (...). Rolnicy byli informowani przez pracowników spółki (...) o odmowie odbioru kiszonki przez kontrahenta (...) – niemiecką spółkę (...). W piśmie – oznaczonym datą 30 maja 2011 roku – spółka (...) poinformowała, że w związku z zaistniałą sytuacją, niezawinioną przez spółkę, dotyczącą odbioru kiszonki ze zbóż do 30 kwietnia 2011 roku, przedstawiony zostaje aneks do umowy oraz prośba o osobiste stawiennictwo w celu podpisania aneksu i ewentualnych negocjacji co do wysokości dopłaty. Za zaistniałą sytuację spółka (...) przeprosiła. W przygotowanym projekcie aneksu zapisano, że na skutek niezawinionej przez kupującego zwłoki w odbiorze kiszonki, powstałej na skutek zwłoki w odbiorze kiszonki przez producenta biogazu, strony dokonują zmian w umowie kontraktacji, między innymi przez zmianę § 2, którym miałyby otrzymać następujące brzmienie: 1) kupujący dokona odbioru kiszonki zgromadzonej na wskazanych w umowie polach producenta do dnia 31 grudnia 2011 roku, 2) tytułem pokrycia roszczeń odszkodowawczych producenta za zwłokę w wykonaniu umowy oraz wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z powierzchni silosów umieszczonych na polach producenta od dnia 1maja 2011 r., kupujący uiszcza na rzecz producenta dodatkowo kwotę stanowiącą odpowiednik.....wartości obmiarów GPS ustalonej w oparciu o § 4 ust. 1 niniejszej umowy, 3) zapłata wymienionej wyżej, należności wyczerpuje wszelkie roszczenia odszkodowawcze producenta, zakomunikowane kupującemu i istniejące obecnie, jak i mogące powstać w przyszłości na skutek zwłoki producenta w związku z niniejszą umową.” Aneksu nie przyjął M. S.. W związku z tym, że kiszonka zalegała na polach rolników, a sytuacja związana z ewentualną możliwością jej przyjęcia przez spółkę (...) wciąż była niewyjaśniona, M. B. podał rolnikom adres bioelektrowni w G. oraz poinformował ich, że ta bioelektrownia odkupi zalegającą kiszonkę na ich polach kiszonkę. Po tej informacji M. S. sprzedał leżącą na jego polu kiszonkę do bioelektrowni w G.. M. S. sam pokrył koszty transportu kiszonki do G.. W dniu 21 października 2011 roku spółka (...) zawarła z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością spółką komandytową w C. „Umowę przelewu wierzytelności pieniężnej”. W § 1 umowy cedent – spółka (...) – oświadczyła, że z tytułu umowy kontraktacji z dnia 12 sierpnia 2010

roku zawartej z M. S. przysługuje jej roszczenie o zwrot zaliczki na poczet wykonania umowy w kwocie 18.424,80 euro wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 października 2011 roku. Zgodnie z § 2 umowy cedent opisaną powyżej wierzytelność przeniósł na cesjonariusza, a cesjonariusz wierzytelność tę nabył pod tytułem darmym. W piśmie z dnia 2 listopada 2011 roku pełnomocnik M. S. w odpowiedzi na kierowane do niego wezwanie do zapłaty z dnia 20 października 2011 roku poinformował pełnomocnika spółki (...), że M. S. wywiązał się z umowy zawartej ze spółką (...) wykonując wszystkie spoczywające na nim z mocy umowy obowiązki. Jeżeli zaś kiszonka nie została odebrana, to tylko dlatego, że nie uczyniła tego spółka (...). (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa w C. w piśmie z dnia 11 listopada 2011 roku, zatytułowanym „Przedsądowe wezwanie do zapłaty”, powołując się na umowę przelewu wierzytelności wezwała dłużnika M. S. do niezwłocznej zapłaty kwoty 18.424,80 euro, stanowiącej wierzytelność przysługującą z tytułu bezpodstawnie zatrzymanej zaliczki przekazanej przez spółkę (...) na poczet realizacji umowy kontraktacji z dnia 12 sierpnia 2010 roku. Dalej w piśmie wskazano, że po wyprodukowaniu zboża, a następnie dokonaniu jego zbioru przez spółkę (...), M. S. nie dokonał wydania uzyskanej biomasy zgodnie z treścią umowy, nie dokonując jednocześnie zwrotu pobranych zaliczek na poczet wykonania umowy.

Ostatecznie spółka (...) nie otrzymała od spółki (...) kiszonki w ilości określonej umową z dnia 10 czerwca 2010 roku. Spółka (...) zażądała więc odpowiedniego rozliczenia umowy. Spółka (...) nie była w stanie dokonać zapłaty żądanej kwoty, ostatecznie zaprzestała płacenia długów. Postanowieniem z dnia 22 grudnia 2011 roku Sąd Rejonowy Szczecin - Centrum w Szczecinie w sprawie XII GU 112/11 ogłosił upadłość (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. obejmującą likwidację majątku dłużnika oraz wyznaczył syndyka w osobie E. K.. W dniu 24 lutego 2012 roku syndyk masy upadłości (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wysłał do M. S. pismo, w którym powołując się na postanowienie o ogłoszeniu upadłości wezwał M. S. do natychmiastowej zapłaty kwoty 18.424,80 euro, stanowiącej po przeliczeniu według kursu z dnia 21 grudnia 2011 roku kwotę 81.850,33 zł, wraz z należnymi odsetkami tytułem zaliczki do umowy XVI z dnia 18 sierpnia 2010 roku. W dniu 19 listopada 2012 roku syndyk masy upadłości (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wysłał do M. S. pismo, w którym oświadczył, że umowa przelewu wierzytelności pieniężnej zawarta w dniu 21 października 2011 roku pomiędzy spółką (...) a (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółką komandytową w C. - wobec regulacji zawartej w art. 126 ust. 1 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze - jest bezskuteczna wobec masy upadłości. Wysokość dochodu, jaki (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. osiągnęłaby w wyniku wykonania umowy kontraktacji z dnia 12 sierpnia 2010 roku, łączącej ją z M. S., przy założeniu, że kiszonka zostałaby sprzedana spółce (...) z siedzibą w K. na warunkach kontraktu zawartego w dniu 10 czerwca 2012 roku między spółkami (...) i (...) z siedzibą w K. wyniosłaby 7.548,13 euro.

W oparciu o poczynione ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał, że powództwo, pominiawszy cofnięte roszczenie, nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd pierwszej instancji wskazał, że po częściowym cofnięciu pozwu powód dochodził kwoty 130.699,93 złotych, na którą składają się:

- kwota 79.088,45 złotych – stanowiąca równowartość zaliczki zapłaconej pozwanemu w kwocie 18.424,80 euro, przeliczonej według kursu z daty złożenia pozwu (19 czerwca 2012 roku)

- kwota 51.611,48 złotych – stanowiąca równowartość utraconego zarobku spółki (...) wynoszącego 12.946,89 euro, przeliczonego według kursu wskazanego przez biegłego w opinii (30 września 2010 roku).

Analiza powyższych roszczeń skłoniła sąd pierwszej instancji do przeprowadzenia oceny umowy z 12 sierpnia 2010 roku zawartej pomiędzy stronami. Sąd Okręgowy rozważania rozpoczął zatem do tego, że wskazał, iż łącząca strony umowa jest umową kontraktacji, o jakiej mowa w art. 613 § 1 k.c. Na mocy tej umowy pozwany zobowiązał się wytworzyć kiszonkę z żyta pochodzącego z gospodarstwa pozwanego, zasianego na określonej umownie powierzchni (działka nr (...) – 57,24 ha w K.), spółka (...) natomiast zobowiązała się kiszonkę odebrać do dnia 30 kwietnia 2011 roku z pola pozwanego oraz spełnić określone świadczenie dodatkowe, takie jak zbiór zboża z pola, ułożenie go w silosach, kontrola i konserwacja silosów do dnia odbioru. Zdaniem Sądu Okręgowego pozwany wywiązał się z umowy. Natomiast spółka (...) nie. Taki wniosek został wywiedziony na podstawie tego, że do dnia 30 kwietnia 2011 roku powódka nie odebrała kiszonki. Sąd pierwszej instancji wskazał, że powód (syndyk masy upadłości) w toku procesu, podobnie jak spółka (...) w korespondencji przedprocesowej, niezasadnie powoływała się na

„niezawinioną zwłokę w odbiorze kiszonki” po stronie spółki (...) (dla porządku Sąd Okręgowy wskazał, że w art. 476 k.c. określa się „zwłokę” jako niespełnienie świadczenia w terminie, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność; brak odpowiedzialności dłużnika za niespełnienie świadczenia w terminie odnosi się natomiast do „opóźnienia”). W przekonaniu sądu pierwszej instancji nie jest opóźnieniem chwilowy brak możliwości zbytu będącego przedmiotem kontraktacji produktu rolnego. Spółka (...) – jak każdy uczestnik obrotu gospodarczego – ponosi ryzyko związane z działalnością gospodarczą. Skoro spółka ta zawarła umowę kontraktacji z pozwanym i zobowiązała się odebrać produkt w terminie umówionym (umowa kontraktacji jest umowa wzajemną, w tym zakresie spółka (...) była dłużnikiem pozwanego), to ten obowiązek istniał po stronie spółki niezależnie od aktualnej sytuacji na rynku zbytu, a więc niezależnie od tego, czy spółka miała możliwość odsprzedaży kiszonki, czy też nie. Tym samym przyjąć należy, że po dniu 30 kwietnia 2011 roku spółka (...) pozostawała w zwłoce, a nie w opóźnieniu z odbiorem kiszonki. Uzupełniająco Sąd Okręgowy dodał, że strony nie podpisały aneksu do umowy, co oznacza, że wiąże je umowa o treści ustalonej w dniu jej podpisania. Nie ma przy tym znaczenia okoliczność, czy pozwanemu zaofiarowano podpisanie aneksu do umowy, w świetle obowiązującej w polskim prawie zasady swobody umów (art. 353 § 1 k.c.) pozwany nie miał bowiem obowiązku przyjęcia aneksu, nawet jeżeli taki został mu przedstawiony.

Przechodząc do oceny jaka jest podstawa prawna żądania zwrotu zaliczki sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę na to, że w § 4 umowy uzgodniono cenę kiszonki na 20 euro za 1 tonę oraz postanowiono, że część ceny, nazwana „zaliczką”, zostanie zapłacona po skoszeniu i obmiarach GPS pozwalających ustalić 60 % wartości zgodnie z 100 % zasiewu, natomiast pozostała część ceny – przy „końcowym rozliczeniu”, po zważeniu ostatecznej ilości kiszonki. Z materiału dowodowego wynika, że takie postanowienie umowne było spowodowane tym, że strony dopiero po ostatecznym zważeniu kiszonki (a więc po zakończeniu procesu kisznienia) były w stanie precyzyjnie określić ilość kiszonki wyprodukowanej ze zboża zebranego z 57,24 ha, wcześniej takiej możliwości nie było. Tym samym cena miała być zapłacona w dwóch częściach, z których pierwszą nazwano „zaliczką”, a drugą „końcowym rozliczeniem”. Kontynuując swe rozważania sąd pierwszej instancji wskazał, że zapłata ceny – zgodnie z art. 613 § 1 k.c. – jest świadczeniem kontraktującego, a zwrot części ceny „zaliczki” byłby uzasadniony jedynie wówczas, gdyby którakolwiek ze stron odstąpiła od umowy, gdyż skorzystanie z prawa odstąpienia od umowy kontraktacji, która jest umową wzajemną, skutkuje na podstawie art. 494 k.c. obowiązkiem wzajemnego zwrotu przez strony tego, co sobie świadczyły. Tymczasem jak wskazał sąd pierwszej instancji w rozpoznawanej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca, gdyż od umowy nie odstąpił ani pozwany ani spółka (...). Tym samym powodowi nie przysługuje roszczenie o zwrot zaliczki na podstawie art. 494 k.c. Sąd Okręgowy zaznaczył, że zgodnie z art. 77 § 2 k.c. odstąpienie od umowy kontraktacji albo jej wypowiedzenie powinno być stwierdzone pismem.

Co więcej, Sąd Okręgowy wskazał, że ewentualne roszczenie o zwrot zaliczki (gdyby w ogóle powstało) obejmowałoby zwrot kwoty 18.424,80 euro. Tymczasem powód jako roszczenie obejmujące zwrot zaliczki wskazał kwotę 79.088,45 złotych (równowartość 18.424,80 euro według kursu z daty złożenia pozwu). Żądanie sformułowane w tej walucie (w walucie polskiej), nawet przy hipotetycznym założeniu zasadności roszczenia o zwrot zaliczki, podlegałoby oddaleniu z uwagi na art. 358 § 1 i 2 k.c. Prawo wyboru waluty zostało więc przyznane dłużnikowi, natomiast wierzyciel (a więc w niniejszej sprawie powód) nie może domagać się wykonania zobowiązania (w zakresie zwrotu zaliczki) w walucie polskiej, chyba że strony odmiennie postanowiłyby w umowie (czego strony spornej umowy nie uczyniły). Sąd Okręgowy zauważył także, że spółka (...) nie miała wątpliwości, że ewentualne roszczenie o zwrot zaliczki służy jej w euro, przedmiotem umowy przelewu zawartej przez spółki (...) i (...) było bowiem roszczenie o zwrot zaliczki w kwocie 18.424,80 euro, tak też sformułowano roszczenie w wezwaniu do zapłaty wysłanym do pozwanego przez spółkę (...).

Kończąc rozważania w zakresie zaliczki sąd pierwszej instancji wskazał, że roszczenie o jej zwrot (a więc w istocie o zwrot części ceny) nie jest tożsame z roszczeniem o zapłatę odszkodowania za nienależyte wykonanie zobowiązania (art. 471 k.c.). W normalnej kolei rzeczy, a więc w sytuacji, w której spółka (...) odebrałaby w terminie produkt rolny będący przedmiotem kontraktacji (kiszonkę), nie tylko nie mogłaby żądać zwrotu zaliczki, ale musiałaby zapłacić pozostałą część ceny. Zaliczka nie jest więc szkodą (stratą) jaką spółka (...) poniosła w związku z zdarzeniem wywołującym szkodę, za jakie powód uważa fakt sprzedaży przez pozwanego kiszonki biogazowni w G.. Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany istotnie sprzedał produkt rolny będący przedmiotem kontraktacji osobie trzeciej, co jest faktem

niespornym, zastrzegł jednak, że uczynił to w sytuacji, w której spółka (...) pozostawała w zwłoce z odbiorem przedmiotu umowy. W tej sytuacji pozwany mógł nadal przechowywać kiszonkę – w takiej sytuacji po stronie pozwanego powstałoby roszczenie odszkodowawcze wobec spółki, która ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za zwłokę w wykonaniu zobowiązania w zakresie odbioru kiszonki w umownie określonym terminie (art. 476 k.c.). Pozwany mógłby także w oparciu o art. 467 pkt 4 k.c. złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, ze skutkiem z art. 470 k.c. oraz zachowując wobec wierzyciela roszczenie z art. 470 k.c. Skoro pozwany nie złożył przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, to nie można przyjąć, że spełnił świadczenie wobec spółki (...) (art. 470 k.c.). Pamiętając o tym, że umowa nie została wypowiedziana Sąd Okręgowy wskazał, iż spółce (...) jako wierzycielowi (pozostającemu w zwłoce) wciąż przysługiwało wobec pozwanego roszczenie o wykonanie zobowiązania w naturze, a więc o wydanie kiszonki. Roszczenie to istniało tak długo, jak długo świadczenie było możliwe do spełnienia. W momencie, kiedy pozwany sprzedał kiszonkę osobie trzeciej, roszczenie wierzyciela (spółki (...)) o wykonanie zobowiązania przekształciło się – w myśl art. 471 k.c. – w roszczenie odszkodowawcze. Sąd Okręgowy wskazał, że roszczenie odszkodowawcze spółki (...), które powstało w momencie, kiedy pozwany sprzedał kiszonkę osobie trzeciej, obejmuje uszczerbek majątkowy który powstał w majątku spółki (...) na skutek niewydania kiszonki. Szkoda spółki (...) to różnica między stanem majątkowym spółki, jaki powstałaby gdyby pozwany wydał kiszonkę, a stanem majątkowym spółki jaki powstał w związku z brakiem wydania kiszonki. Należy przy tym brać pod uwagę stan majątku spółki (...) w dacie, w jakiej wystąpiłaby ona do pozwanego o wydanie kiszonki, co – jak wskazuje treść projektu aneksu przygotowanego przez spółkę – było planowane na dzień 31 grudnia 2011 roku. Analizując stan majątkowy spółki (...) w tej dacie należałoby uwzględnić wartość niewydanej spółce kiszonki, przy czym tak rozumianą stratę należałoby pomniejszyć o to, co spółka „zaoszczędziła” z powodu niezapłacenia całej ceny oraz z powodu niedokonania - z tą ostatnią czynnością, obciążającą spółkę, również wiązały się określone wydatki, które spółka „zaoszczędziła” (zasada compensatio lucri cum damno). Z powyższych rozważań wynika wniosek, że roszczenie odszkodowawcze z art. 471 k.c. wyraża się kwotą uszczerbku, jaki spółka ta poniosła na skutek niewydania przedmiotu kontraktacji, a nie kwotą zaliczki, jaką spółka uiściła w dniu 18 sierpnia 2010 roku. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że z roszczeniem o zapłatę tak rozumianego uszczerbku powód w rozpoznawanej sprawie nie wystąpił. Sąd Okręgowy wskazał także, że z uwagi na art. 155 k.c. nie można przyjąć, że pozwany sprzedał rzecz będącą własnością spółki (...), co wyklucza odpowiedzialność pozwanego z czynu niedozwolonego, możliwe są tylko rozważania dotyczące jego odpowiedzialności z art. 471 k.c.

Przechodząc następnie do roszczenia o utracone korzyści, rozumiane jako utracony przez spółkę (...) zysk, który powstałby w wyniku odsprzedaży nabytej od pozwanego kiszonki spółce (...), Sąd Okręgowy wskazał, że roszczenie to jest co do zasady uzasadnione. Sąd pierwszej instancji wskazał jednak, że roszczenie objęte pozwem nie może być uwzględnione gdyż wykonanie zobowiązania pieniężnego powinno nastąpić zgodnie z jego treścią i zasada ta obejmuje także walutę, w jakiej dokonywana jest zapłata (art. 354 k.c.). W orzecznictwie podkreśla się, że reguła zawarta w art. 358 k.c. odnosi się do wszystkich zobowiązań bez względu na ich źródło, w tym także do świadczeń pieniężnych o charakterze odszkodowawczym. W tym stanie rzeczy powództwo o zapłatę utraconych korzyści podlegało oddaleniu, mimo tego, że biegły sądowy wyliczył utracony zysk spółki (...) na kwotę 7.548,13 euro.

O kosztach procesu orzeczono zgodnie z art. 108 § 1 k.p.c. i art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz na podstawie przepisów Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z 2002 roku).

W cofniętej części postępowanie zostało umorzono – zgodnie z art. 355 § 1 k.p.c. w zw. z art. 203 § 1 k.p.c..

Apelację od punktu I oraz III powyższego wyroku wniósł powód. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania cywilnego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

a) art. 200 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przekazaniu sprawy z powództwa (...) Sp. z o.o. w S. przeciwko M. S. Sądowi Gospodarczemu w sytuacji, gdy niniejsza sprawa podlegała rozpoznaniu przez Sąd Cywilny jako właściwy i wyłączny w sprawach z powództwa kontraktującego przeciwko producentowi - rolnikowi

prowadzącemu działalność wytwórczą w zakresie produkcji zwierzęcej - o roszczenie z tytułu odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków określonych w umowie,

b) art. 357 § 2 zd. 1 k.p.c. poprzez niedoręczenie stronie powodowej postanowienia lub zarządzenia o przekazaniu sprawy Sądowi Gospodarczemu po wniesieniu pozwu z dnia 10 czerwca 2012 roku,

c) art. 207 § 6 w zw. z art. 217 k.p.c. przez uznanie za spóźnione zgłoszone prawidłowo twierdzenia i dowody na rozprawie w dniu 29 maja 2014 roku oraz w piśmie z dnia 12 czerwca 2014 roku, podczas gdy dowody te dotyczyły okoliczności mających dla sprawy istotne znaczenie, a sporne okoliczności nie zostały jeszcze dostatecznie wyjaśnione, nadto ich przeprowadzenie nie spowodowałyby zwłoki w prowadzonym postępowaniu z uwagi na przedłożenie środków dowodowych w postaci dokumentów,

d) art. 230 k.p.c. poprzez pominięcie faktu że pozwany godzi się na dokonanie zapłaty należności żądanej przez powoda w walucie polskiej, gdyż został przyznany przez pozwanego w sposób konkludentny wobec niekwestionowania przez pozwanego tego faktu w toku procesu (fakt niezaprzeczony),

e) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszechstronny, sprzeczny z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym, bowiem sąd przyjął, że wytworzona przez powoda kiszonka stanowiła własność pozwanego, i nie doszło do jej wydania powodce, w sytuacji gdy zarówno z umowy, zeznań świadków i zeznań stron postępowania wynika, że strony zawarły umowę kontraktacji żyta na mocy, której powód dokonał zbioru zboża z pola pozwanego na własny koszt i własnymi środkami (moment wydania), a następnie wyprodukował na swój koszt i ryzyko kiszonkę, którą przechowywał w miejscu wydanym powodowi przez pozwanego w ramach użyczenia. Pozwany w ramach umowy zobowiązał się, że miejsce do produkcji kiszonki będzie udostępnione powodowi przez okres trwania umowy, natomiast powód zobowiązał się do jego wydania po wyprodukowaniu kiszonki i jej uprzątnięciu. Nadto, sąd pierwszej instancji przyjął błędnie to jest wbrew tym zasadom, że strony zastrzegły w umowie, że spełnienie świadczenia nastąpi w walucie euro, bez możliwości spełnienia go w innej walucie, w sytuacji, gdy ustalenia te nie mają oparcia w żadnym przeprowadzonym dowodzie,

f) art. 232 k.p.c. poprzez naruszenie zasady kontradyktoryjności na skutek przyjęcie bez zarzutu pozwanego okoliczności, że dłużnik nie godził się na spełnienie świadczenia odszkodowawczego w walucie polskiej.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

a) art. 494 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie do ustalonego w sprawie stanu faktycznego zamiast właściwej postawy prawnej żądania tj. art. 493 § 1 k.c. w zw. z art. 471 k.c., co skutkowało wadliwym przyjęciem przez sąd pierwszej instancji, że tylko skorzystanie przez powoda z prawa odstąpienia od umowy kontraktacji zwartej w dniu 12 sierpnia 2010 roku z pozwanym, skutkować mogło obowiązkiem zwrotu przez strony tego, co sobie nawzajem świadczyły, a tym samym uzasadniać mogło żądanie zwrotu zaliczki zawarte w pozwie,

b) art. 493 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie do ustalonego w sprawie stanu faktycznego, co skutkowało przyjęciem, że powód winien odstąpić od umowy kontraktacji zawartej z pozwanym, w sytuacji gdy zgodnie z powołaną normą przysługiwało mu żądanie naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania w skutek niemożności świadczenia przez pozwanego w związku ze sprzedażą przez niego kiszonki osobom trzecim,

c) art. 471 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że na wartość żądanego przez powoda odszkodowania składa się jedynie uszczerbek, na jaki została narażona powodka na skutek sprzedaży kiszonki osobom trzecim bez uwzględnienia szkody majątkowej w postaci zaliczki na poczet wykonania umowy; wartości kiszonki i wartości utraconych korzyści - oraz przyjęcie, iż strona powodowa nie wystąpiła o uszczerbek w postaci wartości niewydanej kiszonki (str. 15 uzasadnienia do wyroku), podczas gdy strona powodowa wystąpiła o utracone korzyści stanowiącej równowartość kwoty 16.027,20 EUR obliczonej według kursu średniego ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski z dnia wniesienia powództwa oraz utracony zarobek powoda, który ten uzyskalby, gdyby pozwany spełnił

świadczenie w umówionym terminie - w utraconym zarobku natomiast zawiera się równowartość niewydanej kisonki oraz utracony zysk w związku z brakiem możliwości jej sprzedaży.

d) art. 613 §1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że dostarczenie przez kontraktującego oznaczonej ilości produktów w niniejszej sprawie polegać miało na dostarczeniu kisonki, a nie zboża (żyta) i w konsekwencji tego przyjęcie, że w przedmiotowym stanie faktycznym nie doszło do objęcia w posiadanie produktu, a tym samym przeniesienia własności rzeczy na powoda,

e) art. 65 § 2 k.c. poprzez dokonanie błędnej wykładni oświadczeń woli stron złożonych w dniu 10 czerwca 2010 r. polegającej na przyjęciu, iż z materiału dowodowego w postaci umowy kontraktacji wynika, że:

- przejście własności produktu miało nastąpić w chwili powstania substratu w postaci kisonki ze zboża i przeniesienia go w posiadanie powódki, w sytuacji, gdy rzeczywistą wolą stron było przeniesienie własności produktu na powódkę w chwili odłączenia zboża od gruntu i objęcia go w faktyczne posiadanie;

- strony zastrzegły, że spełnienie świadczenia może nastąpić, tylko i wyłącznie w walucie euro, w sytuacji, gdy strony zgodnie dokonały przekształcenia łączącego ich stosunku zobowiązaniowego poprzez pisemne dorozumiane (pозwany) i bezpośrednie (powód) wyrażenie zgody na dokonywanie rozliczeń również w walucie polskiej,

f) art. 155 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, iż nie doszło do przeniesienia posiadania żyta pomimo zebrania go przez spółkę (...) i przejęcia własności produktów rolnych jako rzeczy oznaczonych co do gatunku (oraz rzeczy przyszłych),

g) art. 443 k.c. oraz art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie do stanu faktycznego niniejszej sprawy, co skutkowało nieprawidłowym przyjęciem przez Sąd, że powódce nie przysługiwała fakultatywna podstawa prawna niniejszego powództwa oparta na deliktowej odpowiedzialności pozwanego,

h) art. 358 k.c. par. 1 poprzez jego błędną wykładnię, co skutkowało przyjęciem, że świadczenie odszkodowawcze powinno być wyrażone w takiej samej walucie, co zobowiązanie podstawowe,

i) art. 5 k.c. przez jego niezastosowanie do ustalonego w sprawie stanu faktycznego, co skutkowało udzieleniem ochrony prawnej działaniu pozwanego, pomimo że działanie to stanowi czynienie z przysługującego mu prawa podmiotowego

wynikającego z umowy kontraktacji z dnia 10 czerwca.2010 r. użytku sprzecznego z zasadami współzycia społecznego, a w konsekwencji orzeczeniem oddalenia powództwa stronie znajdującej się w upadłości likwidacyjnej.

W oparciu o powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę wyroku w części zaskarżonej i uwzględnienie powództwa poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 130.699,93 złotych z ustawowymi odsetkami od 19 czerwca 2012 roku oraz zasądzenie od strony pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania za pierwszą instancję według norm przepisanych. Nadto skarżący domagał się zasądzenia od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych oraz zasądzenia od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania w drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedstawione przez sąd pierwszej instancji wnioski prawne zostały wywiedzione przy zastosowaniu właściwych przepisów prawa oraz w oparciu o należyte ustalony stan faktyczny sprawy. Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził też postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego. Ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego nie budzi zastrzeżeń sądu drugiej instancji, a pisemne motywy wyroku w należyty sposób wskazują na to jaki stan faktyczny stał się podstawą jego rozstrzygnięcia oraz na jakich dowodach sąd się oparł

przy jego ustalaniu. Wnioski końcowe też zostały przedstawione prawidłowo w powiązaniu ze stanowiskiem stron, obowiązującymi przepisami i ustalonymi faktami. Stąd też Sąd Apelacyjny przyjął ustalenia sądu pierwszej instancji za własne, rezygnując z ich ponownego szczegółowego przytaczania. Nadto, nie stwierdzono także uchybień natury procesowej, których zaistnienie sąd drugiej instancji byłby zobligowany brać pod uwagę z urzędu.

Przede wszystkim na aprobatę zasługuje to ustalenie Sądu Okręgowego, z którego wynika, że przeniesienie posiadania kiszonki z pozwanego na (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. nie nastąpiło, a żądanie zapłaty z tytułu odpowiedzialności kontraktowej powinno zostać wyrażone w takiej walucie co zobowiązanie przewidziane w umowie. Ostatecznie, ponieważ nie wszystkie ustawowe przesłanki zostały spełnione, zarówno żądanie powoda oparte na odpowiedzialności z art. 471 k.c. jak i żądanie oparte na odpowiedzialności deliktowej z art. 405 k.c. nie mogły zostać uwzględnione. Ocena tego rodzaju jest następstwem właściwie ustalonych przez sąd pierwszej instancji okoliczności faktycznych, a ostatecznie prawidłowo zastosowanych przepisów prawa, gdyż proces wnioskowania prawniczego w każdym przypadku rozpoczyna się od analizy faktów, które następnie, podług twierdzeń strony powodowej, dopasowywane są do przepisów prawa i razem dają przekonanie o zasadności bądź nie żądań zawartych w pozwie. Stąd też merytoryczna kontrola wydanego rozstrzygnięcia dokonywana przez sąd drugiej instancji każdorazowo powinna zostać poprzedzona zbadaniem zarzutów natury procesowej, gdyż naruszenie reguł dotyczących gromadzenia i oceny dowodów bezpośrednio może rzutować na dalszą ocenę roszczenia a ostatecznie na kierunek wydanego orzeczenia. Z powyższego wynika zatem, że samo naruszenie przepisów postępowania cywilnego nie czyni jeszcze apelacji zasadnej, a dopiero wskazanie związku pomiędzy tym naruszeniem a treścią wydanego w pierwszej instancji wyroku. Treść apelacji powoda w części dotyczącej zarzutów proceduralnych wskazuje, że apelujący stracił tę zależność z pola widzenia, co już samo w sobie powinno skutkować ich nieuwzględnieniem. Powołując się na naruszenie art. 200 § 1 k.p.c., art. 357 § 2 k.p.c., art. 207 § 6 k.p.c. w związku z art. 217 k.p.c. skarżący nie wskazał w jaki sposób – jego zdaniem, naruszenie tych przepisów postępowania wpłynęło na wynik tej sprawy. O ile zarzut naruszenia art. 207 § 6 k.p.c. w związku z art. 217 k.p.c., jako związany ze sposobem gromadzenia i oceny dowodów może ukierunkowywać wpływ na treść zaskarżonego wyroku, to już niedoręczenie zarządzenia o przekazaniu sprawy pomiędzy wydziałami takiego związku już w ogóle nie wskazuje. Skarżący zupełnie tę kwestię pominął, bo zarówno w samym zarzucie jak i w treści uzasadnienia apelacji powód w ogóle nie twierdzi (poza samym wskazaniem na zarzut tego rodzaju) aby powyższe uchybienie mogło skutkować (a jeśli tak to w jaki sposób) zmianą zaskarżonego rozstrzygnięcia.

O takim związku z treścią wyroku skarżący nie pisze także w odniesieniu do zarzutu wadliwego wydziału rozpoznającego tę sprawę, który to zarzut został oparty na art. 200 k.p.c., co też samo w sobie czyni ten zarzut niezasadnym, niezależnie od tego, że jest on niesłuszny. Skarżący poza wyrażeniem samego niezadowolenia z faktu przekazania sprawy do innego wydziału powołał się na nieaktualną już uchwałę 7 sędziów Sądu Najwyższego, sygn. akt III CZP 9/91, z której wynikało, że sprawa z udziałem rolnika prowadzącego działalność gospodarczą nie jest sprawą gospodarczą. Skarżący stracił jednak z pola widzenia, że uchwała ta dotyczyła uchylonego z dniem 3 maja 2012 roku art. 479² § 2 k.p.c. Z chwilą jego uchylecia uchwała straciła swoją aktualność, a bieżący sposób wykładni prawa należycie przedstawił Sąd Okręgowy w postanowieniu z 28 czerwca 2012 roku. Trafnie przywołano w uzasadnieniu tego postanowienia art. 2 ustawy z 2 lipca 2004 roku o swobodzie działalności gospodarczej, który nie wyłącza rolników z kręgu osób prowadzących działalność gospodarczą i tym samym przesądza, że sprawy z udziałem takich osób także powinny być rozpoznawane w wydziale gospodarczym. Zresztą sposób rozpoznania sprawy przez wydział gospodarczy nie różni się aktualnie (po zmianach dokonanych 3 maja 2012 roku) od sposobu rozpoznania sprawy w wydziale cywilnym, gdyż pod względem proceduralnym oba te postępowania zostały ujednoczone.

Innymi słowy nawet gdyby sprawę rozpoznawał wydział cywilny to reguły gromadzenia dowodów, a w szczególności reguły ich prekluzji byłyby takie same. W obu przypadkach art. 207 § 6 k.p.c. w związku z art. 217 k.p.c. miałyby zastosowanie i ostatecznie dowody spóźnione zostałyby przez sąd pierwszej instancji oddalone. Tak też stało się w niniejszym postępowaniu, a oparty na wspomnianych przepisach zarzut apelacyjny pominięcia dowodów zgłoszonych na rozprawie w dniu 29 maja 2014 roku oraz w piśmie procesowym z dnia 12 czerwca 2014 roku, okazały się niezasadne. W apelacji skarżący podniósł, że wystarczająco wyjaśnił powody dopuszczenia oraz przeprowadzenia wskazanych przez niego dowodów. Tymczasem analiza przebiegu rozprawy jak i pisma procesowego z 12 czerwca

2014 roku w ogóle nie przedstawia powodów tak późnego przedstawienia dowodów. Dopiero na rozprawie w dniu 7 sierpnia 2014 roku, po oddaleniu tych wniosków, pełnomocnik powoda podał, że potrzeba ich powołania powstała dopiero po sporządzeniu opinii przez biegłego sądowego, przy czym było to jedynie stanowisko samego powoda, gdyż Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu 29 maja 2014 roku zobowiązał go nie tyle do przedstawienia nowych dokumentów ile do wyliczenia kosztów transportu upadłej spółki. Powód wykonał to zobowiązanie, ale poza nim przedstawił nowe dowody, które zostały złożone po upływie dwóch tygodni od doręczenia mu opinii biegłego sądowego. Tym samym wyznaczony w zarządzeniu pod rygorem oddalenia wniosków dowodowych załączonym do tej opinii termin nie został dotrzymany.

Ostatni zarzut procesowy polegający na wadliwej ocenie dowodów oparty na art. 233 k.p.c. też nie zasługiwał na uwzględnienie. Jak trafnie przyjmuje się bowiem w orzecznictwie sądowym, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak Sąd Najwyższy min. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136). Tymczasem w swej apelacji powód takich błędów w wydanym wyroku nie przedstawił. Przeciwnie, z jego wypowiedzi zawartych we wniesionym środku zaskarżenia wynika odmienna od sądu pierwszej instancji ocena sprawy, ale skarżący nie powołuje w niej poszczególnych dowodów, z których taki wniosek wynika. Samo bowiem wskazanie na to jakie dowody sąd przeprowadził, nie wystarcza jeszcze do zakwestionowania wyników postępowania dowodowego ustalonych przez sąd.

Niezależnie od powyższego wniosek sądu pierwszej instancji polegający na twierdzeniu, że upadła spółka nie objęła w posiadanie kiszonki jest trafny. Przede wszystkim wyjaśnić w tym miejscu należy, że posiadanie jest stanem faktycznym a nie prawnym. Zgodnie z art. 336 k.c. posiadaczem rzeczy jest ten, kto nią faktycznie włada, a nie ten kto wedle treści umowy miał nią władać. Stąd też samo odwoływanie się do treści umowy i zawartego w niej stosunku prawnego nie jest wystarczające, choć pomocne przy ocenie okoliczności faktycznych służących ustaleniu przesłanek z art. 336 k.c. Z treści umowy jaką zawarły strony niniejszego sporu nie wynika, jak twierdzi obecnie apelujący, że kiszonkę wytwarza upadła spółka. Jak wynika z jej części wstępnej kupujący odbierze zbiory i będzie kierował i opłacał wszystko dotyczące zbioru plonów na kiszonkę, transportu, przygotowywaniem kiszonki, kontroli, konserwacji silosów oraz późniejszego załadunku i transportu do zakładu produkującego biogaz. Z tych regulacji nie wynika natomiast aby to kupujący sam wykonywał kiszonkę. Wynika jedynie, że będzie kontrolował i opłacał proces jej powstawania, co nie wyklucza, że prace te wykonywałby sam pozwany. Jak faktycznie proces ten przebiegał opisali świadkowie w osobach P. S. oraz P. M.. P. S. wskazał, że przyzma była odkrywana przez innych ludzi, wiatr, jeżdżono po niej motorami, przychodziły do niej zwierzęta. Podał, że pozwany prosił aby spółka zabrała zboże. Podkreślał, że pozwany apelował aby odebrać zboże i wskazał, że ojciec traktował kiszonkę jako swoją własność. Z kolei P. M. sąsiad pozwanego podał, że sam dzwonił do niego i wskazał, że przyzma jest uszkodzona i żeby ją sobie przykrył. Świadek zeznał, że pozwany poszedł i przykrył tę przyzmę. Świadek zeznał też, że przyzmę przykrywał syn pozwanego. Powyższe zeznania świadków nie wskazują na to, jak twierdzi skarżący, aby to upadła spółka była posiadaczem kiszonki. Samo to, że doszło do skoszenia przez nią zboża oraz ułożenia go na przyzmi w czym uczestniczyły też osoby z otoczenia pozwanego nie spowodowało jeszcze przejścia posiadania na spółkę, skoro następnie zboże to zostało złożone na polu pozwanego i to on dbał o przyzmę i zabiegał o jej zabranie. Jak podkreśla się bowiem w orzecznictwie nie jest posiadaniem władztwo chwilowe. Władztwo chwilowe, czy przypadkowe nie będzie uważane za posiadanie i tym

samym nie korzysta z ochrony posesoryjnej (wyr. SN z 31.1.1967 r., III CRN 270/66, OSN 1967, Nr 9, poz. 160). Stąd też nawet gdyby przyjąć, że przez czas zbiorów faktycznie spółka władała zbożem to i tak władztwo to ponownie utraciła w chwili złożenia zboża na polu. Tam bowiem ponownie opiekę nad przymą – jak wynika z zeznań świadków, przejął pozwany i to on traktował ją jak swoją rzecz, w czym utwierdza też postępowanie spółki. Gdyby bowiem w przekonaniu spółki była ona posiadaczem przymy to nie tylko sprawowałaby kontrolę nad procesem kiszenia (co wprawdzie zostało napisane w umowie, ale nie było wykonywane), ale też zabrałaby tę kiszonkę niezwłocznie po jej ukiszeniu, a nie zwlekałaby z jej odbiorem. Co więcej, gdyby spółka uważała się za posiadacza kiszonki, a w sensie prawnym byłaby jej właścicielem to wówczas całość ceny zostałaby za kiszonkę zapłacona, po jej powstaniu. Tymczasem tak się nie stało. Co więcej, nawet gdyby przyjąć, że doszło do przejścia posiadania zboża w chwili jego zbioru z pozwanego na upadłą spółkę, to należy pamiętać, że w tej sprawie dla przyjęcia odpowiedzialności deliktowej pozwanego nie ma znaczenia przeniesienie posiadania zboża (o czym apelujący pisze w apelacji), a przeniesienie posiadania kiszonki, która jest zupełnie innym produktem i jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy w rozumieniu zawartej umowy kontraktacji, jest rzeczą przyszłą, o której wytworzenie – jak to już wyżej opisano zabiegał pozwany. Przy czym po stronie pozwanego uwidoczniło się nie tylko władztwo, a więc corpus, który zapewniał posiadaczowi możliwość wpływu na rzecz przy użyciu bezpośrednich środków fizycznych, ale także zamiar władania rzeczą jak właściciel (animus), czego o spółce powiedzieć nie można. Nawet bowiem gdyby przyjąć, że na podstawie umowy spółka miała możliwość sprawowania faktycznej władzy nad przymą, to jednak nie miała zamiaru władania rzeczą jak właściciel, skoro nie dbała o proces kiszenia, nie chciała odbierać przymy od pozwanego i ostatecznie zapłacić reszty ceny za jej wytworzenie. Taki stan faktyczny powoduje, że skarżący nie wykazał konstytutywnego dla przejścia własności rzeczy przyszłej przeniesienia posiadania w oparciu o art. 155 § 1 k.c., co trafnie uargumentował sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Ostatecznie zatem sprzedaż przez pozwanego kiszonki na rzecz osoby trzeciej nie stanowiła deliktu o jakim mowa w art. 415 k.c. Jak słusznie bowiem wskazał Sąd Okręgowy pozwany nie sprzedał rzeczy cudzej, tylko swoją własną.

Powyższe rozważania wprost prowadzą do wniosku, że sprzedaż kiszonki przez pozwanego stanowi nienależyte wykonanie umowy kontraktacji gdyż zgodnie z jej postanowieniami miała być ona przekazana na rzecz upadłej spółki. Podkreślić należy, że obowiązek wydania kiszonki nie zdezaktualizował się wskutek zwłoki w jej odbiorze przez spółkę, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy. Ostatecznie jednak powództwo oparte na odpowiedzialności kontraktowej słusznie zostało oddalone. Powodem takiego rozstrzygnięcia był brak oparcia żądania w przepisach prawa, a mianowicie art. 494 k.c. oraz art. 471 k.c.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do żądania zwrotu zaliczki wskazać należy, że domaganie się roszczeń przewidzianych w art. 494 k.c. jest uwarunkowane odstąpieniem od umowy. Innymi słowy dopiero skutecznie złożone oświadczenie o odstąpieniu od umowy rodzi prawo uprawnionego, a jednocześnie obowiązek drugiej strony umowy do zwrotu zaliczki świadczonej na poczet umowy, od której odstąpiono. Natomiast wspomniany przez apelującego przepis art. 493 k.c. dotyczy nie tyle skutków samego odstąpienia od umowy, ile możliwości złożenia takiego oświadczenia o odstąpieniu. Podkreślić przy tym należy, że w niniejszej sprawie prawo powoda do złożenia oświadczenia o odstąpieniu nie było analizowane, gdyż sąd pierwszej instancji wskazał, że oświadczenie to nie zostało w ogóle złożone. Nie oceniał zatem podstaw do jego złożenia. W tym zakresie podstawa prawna wynikająca z art. 493 k.c. okazała się chybiona. Co więcej, skarżący mylnie wywodzi z tego przepisu prawo do domagania się zwrotu zaliczki bez wcześniejszego odstąpienia od umowy. Jeżeli bowiem wierzyciel nie zdecyduje się na odstąpienie od umowy, a będzie żądał naprawienia szkody to wówczas sam jest zmuszony wypełnić ciężący na nim dług (jako dłużnik wzajemny) wynikający z uiszczenia ceny, a on sam zamiast ekwiwalentnego świadczenia kontrahenta uzyska odszkodowanie. Następuje więc tu wymiana świadczenia na odszkodowanie w ramach wciąż trwającej umowy i nie ma tu w ogóle mowy o jakimkolwiek zwrocie zaliczki, jak mylnie przekonuje w swej apelacji powód.

W okolicznościach tej sprawy jedynie roszczenie o odszkodowanie z tytułu niewykonania umowy związane ze zwrotem utraconych korzyści jakie powód mógłby uzyskać gdyby pozwany spełnił na jego rzecz świadczenie miało oparcie w przepisach prawa, a mianowicie w art. 741 k.c. Nie budziło bowiem w tej sprawie żadnych wątpliwości to, że pozwany sprzedał kiszonkę na rzecz osoby trzeciej, uchybiając tym samym obowiązkom umownym przewidzianym

w kontrakcji na rzecz upadłej spółki. Racje ma jednak Sąd Okręgowy, że roszczenie określone w walucie polskiej w sytuacji gdy świadczenie w umowie było przewidziane w walucie obcej nie może zostać zasądzone z uwagi na brzmienie art. 358 § 1 k.c. Zasada walutowości wprowadza regułę, że dłużnik może zobowiązanie wyrażone w walucie obcej wykonać w walucie polskiej, o ile nie zachodzą negatywne przesłanki w nim określone. Prawo wyboru waluty zostało przyznane dłużnikowi, natomiast wierzyciel nie może domagać się wykonania zobowiązania w walucie polskiej, chyba, że strony odmiennie postanowiły w umowie, jak trafnie wskazał w swym uzasadnieniu Sąd Okręgowy. Przepis § 2 art. 358 k.c. nie modyfikuje zawartej w § 1 tego unormowania zasady, że prawo wyboru waluty przysługuje wyłącznie dłużnikowi. Z tego przepisu wynika natomiast, że w przypadku jego zwłoki wierzycielowi służy prawo wyboru kursu, po jakim będzie przeliczona wartość waluty obcej, w wypadku wyboru przez dłużnika waluty krajowej. Podkreślić jednak należy, że wybór waluty w jakiej świadczenie ma być spełnione wymaga pewnej aktywności samego dłużnika czy to poprzez czynności zmierzające do dokonania zapłaty czy też poprzez uznanie żądania przez wierzyciela. Sąd nie może jednak dojść do wniosku o dokonaniu wyboru przez dłużnika wobec samego tylko braku zarzutu opartego na art. 358 § 1 k.c., a tak twierdzi w swej apelacji skarżący. O ile bowiem dorozumiane wyrażenie woli spełnienia świadczenia w walucie polskiej w miejsce przewidzianej w umowie waluty obcej jest możliwe, o tyle jednak konieczne jest wykazanie takich zachowań dłużnika, które by wskazywały na to, że faktycznie uznał spełnienie świadczenia w walucie polskiej. Sam brak zarzutu opartego na art. 358 § 1 k.c. to zbyt mało aby uznać, że taką zgodę dłużnik w tej sprawie wyraził. Przede wszystkim powód stracił z pola widzenia, że dłużnik w ogóle kwestionował sam fakt zapłaty powodowi świadczenia, a zatem podważał obowiązek zapłaty w zasadzie i na tym skupił swoją argumentację w tej sprawie. Z tego też powodu w ogóle nie zajmował się sposobem spełnienia tego świadczenia, co absolutnie nie powinno być mu poczytane jako zgoda na spełnienie świadczenia w walucie polskiej.

Ponadto, brak zgody dłużnika na spełnienie świadczenia w polskiej walucie odnosi się także do roszczeń odszkodowawczych, jak trafnie wywodził Sąd Okręgowy. Sąd Apelacyjny podziela pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 22 lutego 2012 roku, sygn. akt I ACa 27/12, w którym wskazano, że reguła zawarta w art. 358 k.c. odnosi się do wszystkich zobowiązań bez względu na ich źródło, w tym do świadczeń pieniężnych o charakterze odszkodowawczym. Niewątpliwie bowiem obowiązek naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania stanowi jego element, a tym samym świadczenie polegające na naprawieniu szkody z tego tytułu poprzez zapłatę określonej sumy pieniężnej powinno zostać określone w walucie zobowiązania. Skoro powód dochodzi naprawienia szkody z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania wyrażonego w walucie Euro, to powinien dochodzić odszkodowania w tej walucie, a nie w złotych polskich. To, iż strony nie określiły waluty roszczeń odszkodowawczych związanych z przedmiotową umową, ma o tyle istotne znaczenie, że w takiej sytuacji o walucie roszczenia odszkodowawczego decydować musi waluta zobowiązania, skoro obowiązek naprawienia szkody stanowi element zobowiązania. Powód w walucie euro nie dochodził spełnienia zobowiązania, choć niewątpliwie w takiej walucie zostało ono określone w umowie kontrakcji. W takiej sytuacji skarżący nie może dochodzić spełnienia roszczenia z tytułu odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy i w takiej sytuacji jego roszczenie podlega oddaleniu, jak zasadnie ocenił ten stan Sąd Okręgowy.

Ostatecznie Sąd Apelacyjny nie podziela poglądu apelującego jakoby doszło do naruszenia art. 5 k.c. Przede wszystkim to powód dochodzi swojego prawa i jeśli jest mowa o powyższym to można byłoby mówić o ewentualnym nadużyciu prawa przez niego. W orzecznictwie podkreśla się też, że o nadużyciu prawa może mówić ta osoba, która sama postępowała prawidłowo. Tymczasem, spółka, którą aktualnie zarządza syndyk zwróciła mimo, że w świetle umowy miała obowiązek ją odebrać i zapłacić za nią. W takiej sytuacji nie powinna korzystać z przywilejów przewidzianych w art. 5 k.c.

Rozważywszy zatem jak wyżej, na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny uznał, że wyrok Sądu Okręgowego odpowiada prawu i z tej przyczyny oddalił apelację powoda, o czym orzekł w sentencji wyroku.

SSA Dariusz Rystał SSA Mirosława Gołuńska SSA Marta Sawicka